

Andrzej Małkiewicz

8 grudnia 2022

## Chiny

Najważniejszym „sojuszniakiem” Rosji są Chiny. Piszę to słowo w cudzysłowie, bo coraz więcej wskazuje, że współpracują nielojalnie. Chiny mają rozbudowaną gospodarkę, w zależności od sposobu liczenia ocenianą jako druga w świecie, lub największa. Niegdyś były państwem zacofanym, od czasu zmarłego przed kilku dniami Jiang Zemina, w latach 1989–2002 sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin, dokonały ogromnego skoku, zarówno w zakresie technologii jak stosunków politycznych. Chińskie prywatne koncerny należą dziś do największych w świecie, a kilku biznesmenów znalazło się blisko czołówki najbogatszych ludzi świata.

Jiang Zemin zbudował grupę oligarchów skupionych wokół partii rządzącej i pełniących w niej kluczowe funkcje, przez co już tylko z nazwy pozostała komunistyczna, podczas gdy w rzeczywistości stała się reprezentacją interesów rodzących się chińskich kręgów biznesowych. Doszło do szczególnego paradoksu – KPCh zachowała nazwę i symbolikę, natomiast z partii radykalnie lewicowej (w czasach Breżniewa manifestowała, że jest „na lewo” od KPZR), przekształciła się w reprezentację wielkiego chińskiego kapitału, zatem – gdyby użyć niezupełnie adekwatnych tradycyjnych pojęć politologicznych – stała się partią prawicy. Jedną z cech odziedziczonych po dawnej KPCh pozostał nacjonalizm, który zawsze był elementem chińskiego „komunizmu”.

Produkują niemal wszystko – od pojazdów kosmicznych i komputerów do tanich podróbek i bielizny. O jakości świadczy fakt, że wokół Ziemi krąży ich załogowa stacja badawcza, a pojazdy bezzałogowe wysłały w udane misje na Marsa i na Księżyc, w tym (jako jedyne państwo) na jego niewidoczną stronę – co tam robią, nie wiem, nie widać. W każdym razie przygotowują się do misji załogowych. A z drugiej strony – jeśli ktoś w jakimkolwiek kraju świata kupował wyroby lokalnej sztuki ludowej, to radzę sprawdzić, czy w mało widocznym miejscu nie znajduje się maleńki napis „Made in China”. Ja już przeżyłem takie zaskoczenia.

Mają wielkie problemy wewnętrzne, o których nie będę pisał, bo nie ma miejsca. Trzeba tylko wspomnieć, że właśnie tam zaczęła się epidemia Covid-19 i zebrała obfite żniwo śmierci. Podjęto z nią radykalną walkę. Przez prawie trzy lata chińskie władze zwalczały Covid-19 jak groźną chorobę porównywalną z dżumą i cholera, chorych przymusowo izolowano w ośrodkach kwarantanny, zakazano podróży, całe regiony odcinano od świata.

Wywołało to dopiero niedawno protesty społeczne. W ostatnich tygodniach pojawiły się oznaki łagodzenia drakońskich restrykcji. 8 grudnia ogłoszono znaczne złagodzenie środków walki z pandemią, uznawane za sygnał odchodzenia od drakońskiej polityki „zero covid”. Zakażeni bez poważnych objawów nie będą już zabierani do rządowych izolatoriów – donosi wydawany w Hongkongu .

Zakażeni będą zwalniani z kwarantanny po siedmiu dniach, jeśli wyniki testów będą ujemne, a jeżeli ich stan się pogorszy, będą przewożeni do wyznaczonych szpitali (Phoebe Zhang, *Coronavirus in China: new guidelines support shift to living with Covid-19*, <https://www.scmp.com/news/china/politics/article/3202530/coronavirus-china-new->

guidelines-support-shift-living-covid-19?module=lead\_hero\_story&pgtype=homepage – dostęp 8 grudnia 2022 r.).

Jednocześnie przywódca Chin Xi Jinping podjął ofensywę dyplomatyczną. 7 grudnia odwiedził Arabię Saudyjską. To ważna wizyta w kontekście relacji Rijadu z Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Jak już pisałem wcześniej, w Rijadzie latem byli zarówno Ławrow jak i Biden – obaj namawiali liderów państwa do współpracy, obu wiele obiecano, ale jak dotychczas niewiele z tego wynikło.

Ostatnio nastąpiło nawet pewne ochłodzenia w relacjach na linii Waszyngton – Rijad. Arabia Saudyjska pogłębia natomiast więzi gospodarcze z Chinami. Pekin lobbował również na rzecz zamiany dolara na chińskiego juana w handlu ropą, po tym jak Arabia Saudyjska zagroziła, że zrezygnuje z handlu ropą za dolary, co doprowadziłoby do poważnego osłabienia amerykańskiej waluty na rynkach światowych.

Chiny mają również pomóc Arabii Saudyjskiej w budowie wielkich inwestycji w nowych gałęziach przemysłu, w tym samochodowym, zbrojeniowym, logistycznym. Ponadto królestwo Saudów intensywnie inwestuje w nową infrastrukturę i wielkie projekty w turystyce, w czym planuje zaangażować chińskie firmy budowlane. Arabia Saudyjska posiada największe w świecie zasoby ropy naftowej, w dodatku bardzo dobrej jakości, jest jej największym w świecie eksporterem, a ten handel stanowi główne źródło jej dochodów. Ale już od kilku lat rozumiano, że kiedyś ropa się skończy. Zatem, nie rezygnując z rozrzutnej konsumpcji, zajęto się dywersyfikowaniem gospodarki, teraz te procesy przyspieszyły.

Jednocześnie, korzystając z posiadanego bogactwa, Arabia Saudyjska jest największym w świecie importerem broni (kupowała ją też przed 24 lutego w Ukrainie, m.in. przeciwpancerne pociski RK-3 Korsarz). Przed kilkunastu laty wspierała amerykański atak w Iraku, dziś toczy wojnę w Jemenie ze wspieranymi przez Iran rebeliantami, jej relacje z Iranem są bardzo złe. Tymczasem chińsko – saudyjski sojusz może dotyczyć jedynie kwestii gospodarczych. W dziedzinie bezpieczeństwa Pekin nie ma Rijadowi niczego do zaoferowania.

Sojusz amerykańsko-saudyjski miał istotny wymiar w dziedzinie bezpieczeństwa. Obecność wojskowa Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Arabskim miała na względzie ochronę wojskową Arabii Saudyjskiej przed zagrożeniem ze strony Iranu. I nic nie wskazuje, by miało się to zmienić.

Pekin tymczasem blisko współpracuje z Iranem. Przede wszystkim sprowadza z niego ropę naftową (więcej niż z Rosji). Czy wizyta Xi Jinpinga to zmieni? Czy Chiny zdecydują się zastąpić dostawy z Iranu zwiększeniem trwającego już importu ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej? Oba państwa prowadzą politykę zagraniczną dyskretną, nie ujawniają ustaleń. Ale pewnie wkrótce się dowiemy, czy flota tankowców nie zmieniła tras. Byłaby to zmiana istotna nie tylko w stosunkach gospodarczych.

Oficjalnie padły daleko idące, ale mało konkretne słowa o przystąpieniu Arabii Saudyjskiej do udziału w inicjatywie nowego jedwabnego szlaku i do grupy BRICS – ta ostatnia postrzegana była przed kilkunastu laty jako alternatywa budowana przez Rosję dla amerykańskiej dominacji w biznesie. Potem podupadła. Być może właśnie przejmują ją Chiny (Sameed Basha, *Why China may have more to offer Saudi Arabia than the US*, <https://www.scmp.com/comment/opinion/article/3202507/why-china-may-have-more-offer-saudi-arabia-us?module=opinion&pgtype=homepage> – dostęp 8 grudnia 2022 r.).

